

GAZETA W. Księstwa Poznańskiego.

PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.



INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1/2 szerokości
przyjmują się tylko w Expedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Z powodu święta Wniebowstąpienia gazeta jutro nie wyjdzie.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Berlin, 13. Maja. — Komisya porządkowa izby deputowanych postanowiła jednogłośnie: Izba zechce oświadczyć, 1) że prezes każdemu mówcy, a nawet ministrom, może przerywać mowę; 2) że przez to przerywanie prawo konstytucyjne ministrów, być słuchanymi w każdym czasie, nie ukraca się; 3) że natomiast antykonstytucyjną jest rzeczą, jeżeli ministrowie swą obecność czynią zawisłą samowolnie od warunków poprzednich; 4) że wskutek tego izba nie widzi się spowodowaną przychylić się do żądania wyrzeczonego w piśmie ministerstwa.

Stronnictwo postępowe postanowiło niemal jednogłośnie wydać niezwłocznie adres co do położenia kraju wedle Virchowa projektu zmienionego przez mężów zaufania obu wielkich frakcyj. Lewy środek jest niemal cały przeciw natychmiastowemu wniesieniu adresu i chce naprzód kwestyą porządkową mieć załatwioną. Stronnictwo postępowe trwa przy swojej uchwale i wniosło projekt do adresu.

Darmstadt, 12. Maja. — Izba druga postanowiła dziś po 6 godzinnych rozprawach głosami 36 przeciw 5 poprosić rządu o przejrzenie prawa prasowego.

Bruksela, 11. Maja wieczorem. — Zawarto układy z Holandją względem cła na Skaldzie i żeglugi na Mozeli, tudzież układ handlowy i żeglugowy. Układy te zostaną jutro w Hadze podpisane.

Londyn, 12. Maja. — Na posiedzeniu izby niższej oświadczył lord Palmerston na interpelacyą Cochran, że w kwestyi obśadzenia tronu greckiego nic jeszcze stanowczego nie postanowiono, tylko poczyniono umowy o nominacyą księcia Wilhelma duńskiego na króla greckiego.

Berlin, 13. Maja. — Najj. Pan raczył nadać wiceprezesowi sądu apelacyjnego w Instenburgu Dr. Urbani, order orła czerwonego 2 klasy z dębem liściem.

Berlin, 12 Maja. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby deputowanych, na które przybyli tylko obaj komisarze ministerstwa wojny, odczytał prezes pismo ministerstwa stanu z dnia wczorajszego brzmiące jak następuje:

Beclin, 11 Maja. Na posiedzeniu dzisiejszem ujrzał się na spółpodpisany minister wojny spowodowanym odeprzeć osobiście obrażające orzeczenia niektórych członków izby deputowanych, których nie naganął prezes. Przerwał mu także mowę prezes. Nie wysłuchano prośby jego, o nieprzerywanie mu mowy i o uwzględnienie jego odwołania się do prawa konstytucyjnego ministrów, nawet mu nakazano milczenie ze strony prezesa. Odroczone następnie posiedzenie. Ministerstwo stanu sądzi, że to postępowanie prezesa z powodu znaczenia zasadniczego powinno być wzięte za przedmiot roztrząśnienia. Wedle artykułu 60 konstytucyi, powinni być ministrowie słuchani w każdym czasie, kiedy tego żądają. Każda izba może żądać obecności ministrów. Wedle artykułów 78 i 84 każda izba stanowi o swym porządku i swej karności za pomocą ordynacyi porządkowej i członkowie izb mogą być do odpowiedzialności pociągani za swe wyrzeczone zdania w obrębie izby na mocy ordynacyi porządkowej. Przepisy to konstytucyi i one jedynie stanowią — poddają tylko izby sejmujące pod karność przepisana ordynacyą porządkową, przedstawiają surowość tejże utrzymania, gdy ze względu na nią wyłączają zastosowanie powszechnych praw karnych za jakowe orzeczenia nieprawne deputowanych. Ministrom nie przysługuje podobny przywilej, natomiast nie podlegają też karności izby żadnem postanowieniem. Z temi zasadami konstytucyjnymi pozostaje w sprzeczności postępowanie dzisiejsze prezesa. Prezes odwołując się na domniemaną atrybucyą mu przysługującą karną, przerwał mowę ministrowi i nakazał mu milczenie. Jeżeli artykuł 60 konstytucyi przyznaje izbom prawo

żądania obecności ministrów, przeto korelat z tego wypływa prawnego obowiązku słuchania ministrów, skoro tego żądają. Prawo to stałoby się iluzyjnem, jeżeliby prezydum przypisało sobie atrybucyą ograniczania wolności mówienia ministrów wedle własnego zdania. Dopóki będzie utrzymane to uroszczenie na którym dzisiejsze polega postępowanie prezydualne, dopóty ministerstwo stanu nie będzie mogło dopełnić obowiązku przybywania na żądanie do izb, które na nie włożone zostało pod przypuszczeniem zupełnego przyznawania mu jego praw, bez wyrzeka się stanowiska przysługującego radcom korony na mocy konstytucyi. Ministerstwo stanu musi się owszem od udziału w obradach izby deputowanych dopóty wstrzymać, aż dojdzie go ze strony prezydum oświadczenie żądane, że nie zanosi się na powtórzenie postępowania dzisiejszego nieuzasadnionego na prawnym przepisie przeciw członkowi ministerstwa.

Prezes wnosi o przekazanie tego pisma komisji porządkowej do najspieszniejszego sprawozdania, co też uchwalono i odroczone posiedzenie.

Wniosek dep. Schulzego z Berlina o wezwanie ministrów, aby przybyli na posiedzenie, jako prejudycyalny odrzuca izba, i przyjmuje propozycyą prezesa.

Berlin, 11. Maja o godz. 9 1/4 wieczorem. — Komisya sprawiedliwości po obradach 3 1/2 godz. trwających, podczas których 5ciu mówców było za, a 3ch przeciw, postawiła głosami 10 przeciw 4 wniosek do izby: izba zechce uchwalić zezwolenie na dochodzenie karne przeciw deputowanym Działyńskiemu i Gutremu.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 9. Maja. — Nationazeitung pisze: gdy w potęgę wzrasta rząd narodowy, jak to widać z jego dekrétów i tajnej prasy, tymczasem rząd rosyjski traci na powadze. Gdy zakazał ostatni przed kilku tygodniami procesy i mimo to się odbyły, nowy spór się wszczął między arcybiskupem a rządem względem procesy w dniach krzyżowych 12., 13. i 14. Maja. Oberpolicmajster groził w imieniu w. księcia, że wojsko wystąpi przeciw procesy, a arcybiskup zażądał tej groźby od w. księcia na piśmie, bo w razie przeciwnym z ambon ogłosi procesy wraz z zagrożeniami. Rząd na to po dziennikach dzisiejszych umieścił obwieszczenie, że z powodu zbliżających się dni krzyżowych rząd J. c. k. Mości nie przeszkadzać będzie procesom zwykłym. — To ustępstwo ma większe znaczenie aniżeli bitwa stracona. Takie chwianie się rządu, dowodzi raz jego słabości a drugi raz bezprawności postępowania. Podobne zajście wydarzyło się dzisiejszej nocy z francuskim kuryerem panem Hany. Wojsko w nocy obstawiało hotel europejski, w którym stanął p. Hany, wszystko przetrząsnęło, a nawet w pobliżu poaresztowało straż policyjną, aby się o tem policmajster nie dowiedział. Oficer zażądał w pokoju kuryera francuskiego otworzenia kufra pana Hany, a gdy ten się wzbraniał i oświadczył, że tam są depesze rządu francuskiego, wówczas oficer rosyjski chciał użyć przemocy, ale Hany dobył pistoletu i zagroził palniem. Oficer odszedł i uwiadomił pułkownika kierującego tą nocną wyprawą. Pułkownik przybył do kuryera p. Hany, prosił o przebaczenie za niezapokojenie jego i oddalił się. Wszystko to się działo między godziną 2 a 3. Lud żałuje, że nie przyszło do gorszych scen, boby to interwencyą przyspieszyło francuską.

Warszawa, 9. Maja. — Ostatniej nocy od godziny 3ej z rana 6 godzin przetrząsało wojsko hotel Europejski jak najskrupulatniej. Batalion piechoty i oddział żandarmów pod dowództwem pułkownika żandarmów Rospopowa z różnych stron przybywszy przed hotel, otoczyło go zewsząd, aresztowało policyantów ustawionych w pobliżu, i zatoczyło dwie armaty. Mnóstwo oficerów z wojskiem równocześnie przetrząsało wszystkie kąty w hotelu. W jednym z pokoiów mieszkał kuryer francuzki, jadący z Petersburga do Paryża z depeszami. Zawezwano go, aby otworzył kuferek. Kuryer nie chciał tego uczynić, powiadając, iż w kufku są tylko depesze, których nie wolno nikomu oglądać, jak francuzkiemu rządowi. Oficer odwołuje się do instrukcyi, wedle której ma bezwarunkowo przetrząsać wszystko, kuryer grozi rewolwerem, odwołując się także na instrukcyą. Oficer woła Rospopowa, a ten oświadcza, że należy uszanować instrukcyę kuryera. Pomimo niesłychanej skrupulatności w przetrząsaniu hotelu, niczego a niczego kompromitującego nie znaleziono.

D. P.

— Rosya spodziewając się wojny zbroi się na dobre. Pobór ogromny tegoroczny już skuteczniony. Rekrutów przysyłają do nas — jest już ich dosyć w cytadeli na załodze. Fortece swoje wzmacnia Rosya, a nowy pobór, jak nam donoszą z Petersburga, nakazany po 15 ludzi z tysiąca dusz ma być nie długi wzięty. Oprócz tego 9 z tysiąca do pospolitego ruszenia (opoleczenia). Te nadzwyczajne środki zwrócone są przeciwko ewentualności wojny z trzema mocarstwami, jeżeli zaś mocarstwa prędko nie pospieszają nam w pomoc, środki te zwrócą się przeciwko nam i mogą nas w trudnem bardzo położeniu postawić.

Donosząc o potyczce Supraśkiej wczoraj wspominałem o przejściu kilku, na obronę powstania. Dzisiaj nam donoszą, że dezercya szerzy się, że coś podobnego miało miejsce na Podlasiu bliższem Warszawy, a z korpusu kadetów młodzież ucieka i spieszy do nas. Z Petersburga uciekło do 130 kadetów, a z inżynierii wojskowej 20. Co do naszych biednych jeńców, więźniów i rekrutów, to ich ciągle wywożą koleją do Rosyi w orenburskie stepy, do caratu kazańskiego i do Syberyi. Wywieźli ich już przeszło 2000. Partye przeznaczone do wywieżenia, przeprowadzane są w nocy przez Warszawę pod bardzo silną eskortą. Ludność zamknięta w domach, na ulicę nikomu wyjść nie wolno — tylko więc zdala przez szyby można zegnać braci w kajdanach do wojska nieprzyjacielskiego na wygnanie prowadzonych. W czasie przejścia przez Warszawę, nie pozwalają im ani rozmawiać, ani kaszlać, ani nawet brząkać kajdanami. W drodze wszędzie są pod strażą i wszędzie karmieni, najgorszego obejścia doznają. Ostatnia partya z cytadeli wyprowadzona, gdy przejeżdżała przez Inflanty, była z wagonów świadkiem pożaru Dubny, o wiorstę od stacyi kolei żelaznej odległego miasteczka — podpalonego przez posilenców wojskowych i żołnierzy dnia 27 Kwietnia. Zostawili ojczyznę krwią oblaną, płomieniem pożarów oświeconą.

Na Podlasiu z Warszawy, z powodu jakiegoś wydarzenia w wojsku tam konsystującym, wyszły w największej tajemnicy dwa bataliony grenadierów.

Kolej warszawsko-wiedeńska za Piotrkowem i telegrafy przy niej znowuż zostały popsute. W Wieluńskim miało przyjść do nowej bitwy.

— Z 25. na 27. Kwietnia znikło wiele uczniów różnych zakładów carskich w Petersburgu po większej części Polaków i jak się zdaje poszli do Polski. Zwyczajem jest w Petersburgu, że większa część uczniów w sobotę z instytucji bywa wypuszczona a w poniedziałek po przepędzeniu niedzieli u znajomych lub krewnych znów wraca do zakładu. Otóż już w niedzielę 26. spostrzeżono pływającego po Newie mundur, a z wypisanego na nim nazwiska okazało się, iż był własnością ucznia zakładu wojskowego, Polaka, to wzbudziło podejrzenie. Nazajutrz okazały się po zakładach ubytki wskutek ucieczki. W najwyższych dwóch klasach inżynierów brakuje 15 uczniów, między tymi większa część bardzo uzdolniona; w konstantynowskiej szkole kadetów, w instytucjach budownictwa, szkole dróg i mostów brakuje także dużo uczniów, ogólną liczbę zbiegłych podają na 100 przeszło. Znikli także dwaj oficerowie Polacy i wychowawcy akademii wojskowej.

— Piszą ztąd do Schl. Ztg. Nazajutrz po urodzinach carskich zgromadził Nazimow znaczną liczbę bawiącej tu szlachty i powiedział im mniej więcej co następuje: »zaczęliście od zwycięstw, zgubą waszą się skończy. Tej nocy znowu około 100 wyszło ztąd powstańców, a żaden z nich jeszcze lat 17 nie skończył. Wszystko to pochodzi z poduszczania przez kobiety. One to najgorsze. Także to mało macie mężkości, że nie możecie waszych kobiet i dzieci w porządku utrzymać? Pocóż tu siedzicie? Ruszajcie do waszych włości, siedzicie tam spokojnie i używacie waszego wpływu na uspokojenie wszystkich. Jeśli wam przyjdzie chęć robienia wybryków, to wam z góry powiadam, iż nie jestem w stanie obronić was przeciw waszym chłopom. Wojsko mi potrzebne przeciw leśnym latawcom. Spodziewam się, iż was cośkolwiek pouczył wypadek z Mollami. Idźcie z Bogiem«. Z przytomnych nikt się nie zdobył na stósowną odpowiedź. Rozeszli się wszyscy spokojnie.

— W lasach pod Szyrwintami zaszła znaczna potyczka. Polacy podają liczbę swoich poległych na 28, ciężko rannych 8, a 24 w niewolę zabranych. Strata Moskali wynosi w ogóle podobno 165. Między poległymi znajduje się 1 pułkownik, 2 oficerów a 1 generał ranny. Po stronie polskiej poległ były kapitan niegdyś rosyjski Horodeński. Przed tygodniem opuścił miasto, aby się zająć organizacją i dowództwem oddziału, który się zebrał pomiędzy Maiszagołą a Wilkomierzem. Padł, jako dowódzca tego oddziału, po bohaterkiej walce, co mu sami Moskale przyznają. Zdaje się potwierdzać wiadomość, że część posilenców z Infant polskich pociągnęła w pskowską gubernią. Wolą widać ci rabusie plądrować okolice czysto rosyjskie, gdzie ani wojsko ani powstańcy ich nie nagabują. Mogę zaręczyć, jako czyn spełniony, że we wsi dobrze mi znanego p. Kamińskiego chcieli się sprawić tak samo, jak u hr. Molla, ale włościanie p. Kamińskiego Łotysze, przepędzili zbójów. Powstanie rozszerza się w okół co dzień. W gubernii mohilewskiej na pół drogi z Witebska do Mohilewa leży miasteczko powiatowe Orsza, w którego okolicy silnie się pokazały gromady powstańców. Pojedyncze z nich liczyć mają do 800 ludzi. Pod Rochaczewem nad Dnieprem, na południe od Mohilewa, miała zająć potyczka, której wypadku niewiadomy. Lecz już to samo, że powstanie rozpostarło się po całej dawnej Polsce z r. 1772. moskiewskiego zaboru, a nawet zagraża przejściem i po za te granice, jest niezmierniej wagi. Cały powiat wilkomirski na północ od Wilna podobno w powstaniu. Duchowieństwo pewnego probostwa tak dzielnie pracowało na rzecz powstania, że 4000 włościan chwyciło za kosy. Co jednak potrzebuje potwierdzenia. Ze jednak pośród jeńców znajdują się chłopci, mogę zapewnić. W sobotę mieliśmy w Wilnie ogólną rewizyą u wszystkich szewców. Dowiedziano się że powstańcy noszą długie buty, a znalazłszy takowe u kilku szewców, skonfiskowano wszystkie, pomimo reklamacyi, iż dla oficerów za-

mówione. Odpowiedziano, że oficerowie z biura policyjnego swoje buty odebrać mogą.

Francya.

Paryż, 10. Maja. — Dziś głucho o układach z innemi mocarstwami względem zwołania konferencyi europejskiej; Rosya podobno okazuje się przychylną temu projektowi. Parys podaje notę, w której oświadcza, że mowa lorda Russla niewyłącza Anglii od udziału wojny, która może wybuchnąć. Reszta prasy, a mianowicie *Opinion nationale* sądzi, że trzeba się wyrzec wszelkich rachub na Anglię. Tymczasem *Patrie* zaręcza, iż lord Russel gorliwie pracuje nad zebraniem konferencyi. Tenże dziennik zamieszcza korespondencyą z Wiednia, iż hr. Rechberg na drodze urzędowej otrzymał oprócz noty z 26. Kwietnia drugą poufną depeszę od księcia Górczakowa z tejże daty, w której tenże książę Górczakow ubolewa, że Austria tak bezpośrednio interesowana w uśmierzeniu niespokojności w Polsce, ubocznie przyłożyła się do zwiększenia oparów, w jakich się znajduje rząd rosyjski, przez przystąpienie swe do akcyi dyplomatycznej mocarstw zachodnich.

Anglia.

Depesza księcia Górczakowa do bar. Brunnowa posła rosyjskiego w Londynie z daty Petersburg 14 (26) Kwietnia 1863.

W dniu 5 (17) Kwietnia przed południem, lord Napier wręczył mi załączony tu odpis depeszy pierwszego sekretarza stanu Najj. królowej Wiel. Brytanii pod względem obecnego położenia Królestwa Polskiego (Nr. 103 Czasu).

Pierwsza część tego dokumentu poświęconą jest rozbirowi kwestyi prawnej w przeszłości. W drugiej części wyrażonem jest życzenie, aby Królestwu Polskiemu przywrócony był pokój i utrwalony został na stałej podstawie.

Na oba te punkta odpowiadam lordowi Russellowi.

Co się tyczy kwestyi prawnej, pierwszy sekretarz stanu Najj. królowej W. Brytanii, wraca do dowodzeń przytoczonych w swojej depeszy z dnia 2 Marca (Nr. 80 Czasu). Mogę się więc odnieść do uwag, którem już wówczas (Nr. 102 Czasu) poczynił panu posłowi angielskiemu.

Rząd Jej Mci królowej W. Brytanii staje na polu, na którym gabinet cesarski nigdy się nie będzie wahał z nim się spotkać, to jest na polu traktatów.

Wszelako mniej tu idzie o ośnowę jak o tłumaczenie. Nam służy prawo, nie bez zastrzeżenia przyjmować wszystkie te tłumaczenia, jakieby stawiać chciano.

Lord Russell mówi w depeszy swojej, że w artykule 1szym aktu końcowego wiedeńskiego z dnia 28. Maja (9. Czerwca) powiedziano: »Księstwo Warszawskie urządza się jako Królestwo Polskie, aby pod pewnemi warunkami połączonem było nieprzerwanie z cesarstwem rosyjskiem.«

Co do tych zaś warunków akt końcowy kongresu stanowi: »Polscy poddani Rosyi, Austrii i Prus otrzymają reprezentacyę narodową, urządzenia narodowe stosownie do politycznego bytu, jakiego udzielenie każdy z dotyczących rządów poczyta za potrzebne i właściwe.«

Cesarz Aleksander I. rozwinął te zasady w duchu swoich osobistych zapatrywań się. Nadał on Polsce konstytucyę z d. 12 (24) Grudnia 1815 roku. Był to dobrowolny akt inicjatywy monarszej. Tem mniej akt ten przedstawiał nieodwołalne zobowiązanie w obec obcych mocarstw, iż sam dokument konstytucyjny, który jest późniejszy od traktatu wiedeńskiego, nigdy im nie był przedłożonym.

Lord Russell zaprzecza zasadzie, w moc której bunt Polski w roku 1830 wypowiedziawszy w końcu usunięcie od tronu dynastyi panującej, zniweczył podstawy budowy politycznej przyznane przez traktat wiedeński.

Jakkolwiek dzieje potwierdziły ten wywód prawa przyrodzonego, to przecież teoria ta może podlegać sporowi. Sądziwszy wszelako, iż wolno nam twierdzić, że chociaż bunt nie znosi zobowiązań międzynarodowych, to przynajmniej unieważnia nagły rozwój, jaki wspaniały umysł do nich wiązał i jaki prowadził do smutnego dla Polski i Rosyi kresu.

Pierwszy sekretarz królowej Jmci Wiel. Brytanii stawia atoli argument ten na pierwszym miejscu w swojej depeszy, lubom go tylko mimochodem użył w ciągu rozmowy mojej z lordem Napierem. Pan poseł angielski donosi o tem w następujący sposób w depeszy, które był tak uprzejmym udzielić mi:

»Książę Górczakow rzekł mi również, że ożywiony chęcią traktowania tej kwestyi w duchu pojednania i ludzkości, wstrzymywał się od wystąpienia z argumentem jaki ma na zawołanie, tj. argument o prawie podboju.«

Zresztą w dyskusyi tej wypowiedziano już wszystko z obu stron, byłoby dziełem bezpożytecznem chcieć ją na tem polu dalej prowadzić.

Przechodzę do drugiej części depeszy lorda Russella.

Zamiarem jest naszego miłościwego pana dojść do praktycznego rozstrzygnięcia. Przypuszczamy z góry, że takie jest również życzenie rządu Jej k. Mości królowej W. Brytanii.

Gdy celem jego jest widzieć zapewnioną spokojność i dobry byt Królestwu Polskiemu, co jest celem cesarza Jmci, przeto zdaje nam się być trudnem przyjść do porozumienia się.

Rozmaitości zapatrywań na tym polega fakcie, że rząd angielski zdaje się mniemać, iż konstytucya z r. 1815 jest jedynem lekarstwem zdolnem zaspokoić obecne wzburzenie Polski.

Ale rząd i naród angielski, których zmysł praktyczny był twórcą wielkości Anglii, nie będą mogli twierdzić, że dla wszystkich ludów jedna i jedyna tylko jest możliwa forma rządu, jakiejkolwiek byłoby dzieje i rozwój tego ludu. Przed osiągnięciem tej politycznej dojrzałości, jakiej przykład następcza Anglia, wiele jeszcze trzeba przebyć stopni, a każdy naród winien po tej kolei za własnym posuwać się instynktem.

Sprawiedliwą i naturalną jest rzeczą, aby monarcha przejęty najlepszymi zamiarami obliczał doniosłość i rozciągłość instytucji, które przeznaczono są postawić jego poddanych w najpomyślniejszych warunkach bytu.

Myśl naszego dostojnego pana objawiła się natychmiast za jego na tron wstąpieniem i nikt w Europie nie może jej zapoznać.

JCMé wstąpił na kolej reform z stałym postanowieniem. Opierając się na zaufaniu i poświęceniu swego ludu, JCMé podjął i przeprowadził w ciągu niewielu lat socyalne przeobrażenie, do urzeczywistnienia którego inne państwa długiego potrzebowały czasu i wielkich wysiłków.

Staranność jego nie poprzestała na tem, a system stopniowego rozwoju zastósowanym został do wszystkich gałęzi służby publicznej i istniejących urzędów. Otwiera on Rosji drogę regularnego postępu.

Cesarz wytrwa na niej bez nagłych poskoków, nie dając się uwieść, starannie uwzględniając żywioły, które czas ma dopiero dojrzałymi uczynić, wszelako nie schodząc nigdy z drogi jaką sobie naznaczył.

Takie postępowanie zjednało mu wdzięczność i miłość jego poddanych. Nam zdaje się, że mu ono także daje prawo do współuczucia Europy.

Podobne zamiary nieprzestały napędliać Najj. cesarza, skoro troskliwość jego zwrócić się zdołała ku Królestwu Polskiemu.

Nie będziemy tu wchodzić w wyliczenie urzędów narodowych po większej części na wyborach opartych, jakimi kraj ten uposażony został.

Zdaje się, że ich w Europie nie rozumiano dostatecznie, czy to skutkiem odległości, czy też raczej, że słusznemu i bezstronnemu ich ocenieniu stały na przeszkodzie urojonemamiętności i samolubna działalność nieprzyjaznego stronnictwa.

System inaugurowany przez naszego dostojnego pana mieści w sobie zarody, które dopiero czas i doświadczenie mogą przyprowadzić do dojrzałości. Przeznaczonym on jest rozwinąć się w administracyjną autonomię na podstawie urzędów prowincjonalnych i municypalnych, jakie w Anglii stały się punktem wyjścia i podwaliną wielkości i kwitnącego stanu kraju.

Wszelako wykonywając tę myśl, cesarz utknął o trudności wychodzące przedewszystkiem z podległości stronnictwa nieporządku.

Stronnictwo to rozumiało, że jeżeli pozwoili spokojniej większości królestwa wejść na tę kolej regularnego postępu, usiłowania jego zostaną zwinieniami. Te knowania nie dozwoliły urzeczywistnić nowych instytucji. Niepodobnięństwem było sprawdzić, jak się udadzą, jak dalece odpowiedzą prawdziwym potrzebom i stopniowi dojrzałości kraju. Dopiero po zrobieniu takiego doświadczenia będzie można wydać sąd co do ich rozmiaru i takowy uzupełnić.

Manifest z d. 31. Marca (12. Kwietnia) wskazuje w tym względzie zamiary naszego dostojnego pana.

Obok aktu łaski, który po zniknięciu najznacniejszych band zbrojnych mógł większą otrzymać rozciągłość. Cesarz utrzymał w mocy instytucje już nadane i oświadczył, że zastrzega sobie rozwijanie takowych w miarę czasu i potrzeb kraju.

J. C. Mość może przeto w czystości swego przeświadczenia powołać się na przeszłość; co się zaś tyczy przyszłości, zawiśła ona koniecznie od zaufania, jakie zamiary cesarskie znajdują w królestwie.

Trzymając się na tym gruncie, dostojny nasz pan mniema działać jako najlepszy przyjaciel Polski, jako jedyny, który na praktycznej drodze zmierza do celu jej pomyślności.

Lord Russell wzywa Rosję, aby w charakterze członka społeczności europejskiej pełniła swoje obowiązki wyrozumiałości względem innych państw.

Rosję zbyt bezpośrednio obchodzi spokojność Polski, aby nie oceniała tego, co jej przepisuje stanowisko jej międzynarodowe.

Byłoby trudno twierdzić, że Rosja znalazła w tej mierze sumienną wzajemność. Nieustające sprzysiężenie, jakie się organizuje za granicą i uzbraja, aby utrzymać nieporządek w królestwie, jest faktem publicznym wiadomym, a którego złe leży głównie w moralnym wpływie, jaki kierownicy buntu ztąd ciągną, starając się w ludność spokojną wpoić przekonanie bezpośredniej pomocy zagranicznej. W ten sposób widziano dwojaki, zarówno smutny wpływ się rozpościerający: jeden wywierany na powstanie przez zewnętrzne podburzania, drugi znów, który na opinię publiczną w Europie wywierała właśnie z swojej strony owa uporczywość powstania. Oba te wpływy wzajem na siebie działały i wreszcie doprowadziły rzeczy do tego punktu, który teraz mocarstwa polecają troskliwości gabinetu cesarskiego. Żądają od niego, aby postawił napowrót królestwo w warunkach trwałego pokoju.

Żądanie to powstaje u mocarstw z przekonania, że peryodyczne zamieszki w Polsce wywołują wstrząśnienia w państwach leżących w bezpośrednim sąsiedztwie granic jej, a ich oddziaływanie daje się uczuwać w całej Europie, że następnie zamieszki te podburzają umysły w sposób niepokojący, a długie ich trwanie mogłoby w pewnych okolicznościach spowodować zawiązanie bardzo groźnej natury.

Rząd Imi królowej w Brytanii objawiając to żądanie opiera się nadto na umowach z roku 1815, które rozrządziły losom różnych części Polski.

Nie wahamy się oświadczyć, że życzenia te zupełnie się zgadzają z życzeniami naszego dostojnego pana. J. C. Mość przyznaje, że w obec szczególnego położenia królestwa, zamieszki je niepokojące mogą zagrażać spokojności państw pogranicznych, między którymi w d. 21. Kwietnia (3. Maja) 1815. oddzielne traktaty zawarte zostały pod względem księstwa warszawskiego, i że mocarstwa podpisane na ogólnym akcie z dnia 28. Maja (9. Czerwca) 1815, w który wciągnięte zostały najgłośniejsze postanowienia owych traktatów oddzielnych, mogą być przy tem interesowane.

Cesarz mniema, że na tej podstawie robione rozbiory w duchu udzie-

lonych nam właściwie teraz przedstawić, niemogą doprowadzić do żadnego rezultatu odpowiadającego ogólnym interesom.

Pan nasz dostojny z zadowoleniem dowiaduje się o uczuciach zaufania, jakie mu okazuje rząd Jej. Kr. Mości królowej W. Brytanii, gdy pozostawia jego troskliwości obmyślenie sposobów przywrócenia w Królestwie Polskiem stanu mogącego spowodować urzeczywistnienie owych przychylnych zamiarów.

Im zaś bardziej cesarz skłonny jest uwzględnić usprawiedliwione obawy państw sąsiednich tudzież interes jaki państwa uczestniczące w traktatach r. 1815. przywiązują do stanu rzeczy będącego dla samego nawet cesarza Imci przedmiotem żywej pieczy, tem bardziej też dostojny nasz Pan poczytuje sobie za obowiązek zwrócić baczną uwagę dworów, które się z zaufaniem do niego zwróciły, na prawdziwe przyczyny tego położenia rzeczy i na środki zaradcze.

Jeżeli rząd Królowej Imci W. Brytanii kładzie nacisk na oddziaływanie zamieszek w Polsce na spokojność Europy, to my tem więcej musimy być dotknięci wpływem, jaki podlegania Europy były w stanie wywierać na spokojność Polski.

Po r. 1815. kraj ten przebył rozwój materyalnej pomyślności, niesłyszanej po ten czas w rocznikach jego, podczas gdy inne państwa w tym samym przeciągu czasu wiele wewnętrznych przesileń odbywały.

Spokojność przerwana została w r. 1830. jedynie w skutku popędów, które z zewnątrz przychodziły; w 18 lat później, kiedy w r. 1848. cała prawie Europa stała się łupem rewolucji, Królestwo Polskie widziało nienaruszoną spokojność swoją.

Jesteśmy przekonani, że i teraz podobnieby się działo bez nieprzerwanych podnieciań stronnictwa rewolucji kosmopolitycznej. Jakkolwiek stronnictwo to przemysłiwające na wszystkie strony o obaleniu porządku, skupiło obecnie całą swoją działalność w Polsce, to przecież wielceby się mylono, gdyby chciano przypuszczać, że podobne usiłowania wstrzymałyby się o tę zapórę. To czego stronnictwo owo tu szuka, jest tylko dźwignią dla wywrócenia całej Europy.

Gabinety, które przykładają do tego wartość, aby ujrzyć jedną chwilę wcześniej przywrócone w Królestwie Polskiem warunki trwałego pokoju, nie mogłyby niczem lepiej zapewnić urzeczywistnienia tego żądania, jak gdyby z swej także strony chciały się starać o pokonanie moralnego i materyalnego nieładu, który się po Europie szerzy usiłując, a tym sposobem wysuszyć chciały główne źródło zamieszek, które obawy ich na przyszłość niecą. Żywiemy stałą nadzieję, że spajając w tym duchu ściślej węzły, które je z sobą łączą, skutecznie służyć będą sprawie pokoju i powszechnych interesów.

Zechcesz Pan odpis niniejszej depeszy udzielić pierwszemu sekretarzowi stanu Królowej Imci W. Brytanii.

Proszę przyjąć i t. d.

(podp.) Gorczakow.

Depesza księcia Gorczakowa do barona Budberga w Paryżu, z daty Petersburg 14 (26) Kwietnia 1863.

W d. 5 (17) Kwietnia przed południem udzieloną mi została przez posła francuskiego depesza p. Drouyn de Lhuys tycząca się obecnego położenia Królestwa Polskiego.

Załączam tu dla JWPana odpis tego dokumentu, który natychmiast przedłożyłem N. cesarzowi.

Nasz pan dostojny czerpał ztąd przekonanie, że życzenia wyrażone w depeszy w w imieniu cesarza Napoleona, zupełnie zgadzają się z życzeniami, jakie ożywiają N. cesarza naszego.

Rząd francuski w obec smutnych wypadków w Polsce wyraża swoje uczucia, które każdy rząd podzielać musi już z samych względów ludzkości. Nie można przeto ani chwili wątpić o głębokim smutku, w jakim stan spraw polskich wprawił naszego Najj. władzę, i jak żywą troską JCMość jest przejęty i najgorętszym ożywiony pragnieniem, aby położyć jak najrychlej kres temu stanowi.

Rząd francuski wskazuje, jak owe ruchy w Polsce muszą oddziaływać w państwach sąsiednich i jak przez to żywić będą obawy w całej zresztą Europie.

Nasz N. Pan uznaje słuszny interes, który państwa sąsiednie i te co są powołane do kierowania losami Europy, okazują w obec wszystkich niepokojących je zawiązków.

Ale interes, jaki Rosja bierze w tych wypadkach; które ją tak blisko dotyczą, nie może być pewnie mniej głębokim, a pragnienie przywrócenia spokojności w Królestwie Polskiem i zabezpieczonych stosunków w Europie nie może być mniej żywym i szczerem.

Rząd cesarza Napoleona okazuje nakoniec zaufanie w liberalne zamiary naszego Najj. Pana i kierowany jest uczuciem ogledności, przez JCMé zupełnie ocenionem, gdy w końcu zwraca uwagę naszą na sposobną porę w znalezieniu właściwych środków, któreby mogły przywrócić trwały pokój Polsce.

Nie bardziej nie może odpowiadać życzeniom cesarza, przedewszystkiem jednak idzie o wybór środków doprowadzić do takowego rezultatu, a w tym względzie pożądanem jest wzajemne porozumienie się.

P. minister francuski spraw zagranicznych stwierdza rozmiar złego i niedostateczność wszystkich dotąd wymyślonych kombinacji, aby pojednać Polskę ze stanowiskiem jej przeznaczonem.

Ale jest jeszcze jedną więcej pobudką, aby nie rozpoczynać na nowo z próbami, które były źródłem nieszczęść dla Polski i dla Rosji, jak nie mniej materyałem niepokojów w Europie i które z wszelkimi prawdopodobieństwem doprowadziłyby do takich samych rezultatów.

Złe które obecnie Królestwu Polskiemu dokuczają, nie jest bynajmniej zjawiskiem odosobnionem. Cała Europa go doznaje. Dążności rewolucyjne, plaga naszej epoki, dla tego tylko gromadzą się dziś w Polsce, że znajdują tam dość pierwiastku palnego aby móżdż wzniecić pożar, któryby się na cały stały ład rozpostarł.

Rządy, których zadaniem jest zwalczać to złe nidy nie mogą za

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.